Andrzej Kiszka „Dąb" to jeden z najdłużej walczących „Żołnierzy Wyklętych". Od 1941 r. w Podziemiu. Na mocy amnestii z 1947r. ujawnił się, ale wkrótce po raz kolejny został zmuszony do konspirowania. Przez następne 15 lat skutecznie wymykał się bezpiece. Został aresztowany w grudniu 1961 r. W komunistycznych więzieniach spędził 9 lat.

*Sławomir Poleszak*

# Andrzej Kiszka „Bogucki", „Dąb", „Leszczyna"

Andrzej Kiszka urodził się 21 listopada 1921 r. w Maziarni, gm. Huta Krzeszowska, pow. Biłgoraj, jako syn Jana i Anny z domu Bednarz. Miał dwóch braci: Józefa i Jana oraz dwie siostry: Agnieszkę i Marię. Jego rodzice posiadali pięciohektarowe gospodarstwo rolne. Ukończył jedynie pięć klas szkoły powszechnej, następnie pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa.

Początki jego działalności konspiracyjnej sięgają 1941 r., kiedy wstąpił do Batalionów Chłopskich (BCh). Posługiwał się pseudonimem „Leszczyna", był członkiem placówki w swojej rodzinnej wsi. W 1942 r. podporządkował się dowództwu komendanta placówki AK w Hucie Krzeszowskiej, Bednarskiego „Boruty". W 1943 r. był krótko żołnierzem oddziału NOW-AK dowodzonego przez por. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana". W sierpniu 1944 r. z rozkazu organizacji podjął służbę w nowo powstającym posterunku Milicji Obywatelskiej (MO) w Hucie Krzeszowskiej. Milicjantem był do listopada 1944 r., po czym zdezerterował w obawie przed aresztowaniem (inny przekaz mówi, że został zwolniony z powodu złego wypełniania obowiązków). W pierwszych miesiącach po „wyzwoleniu" Podziemie próbowało przejąć kontrolę nad MO na najniższym poziomie organizacyjnym. W tym czasie większość posterunków MO na tym terenie była obsadzona przez członków BCh lub AK, jednak po kilku miesiącach komuniści rozpoczęli odzyskiwanie kontroli. Po porzuceniu służby Kiszka wrócił na gospodarstwo ojca, gdzie jesienią 1945 r. milicjanci z jego byłego posterunku przeprowadzili rewizję. Znaleźli ukrytą broń: polski rkm i pistolet vis. Kiszka nie został aresztowany. Zaczął się ukrywać, nadal w ciągu dni pracował w gospodarstwie rodziców, a noce spędzał w stodołach sąsiadów bądź znajomych. Mieszkając w Maziarni, utrzymywał kontakt z partyzantami z oddziału por. Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka" z Okręgu Rzeszów NOW-NZW, ale nie był członkiem kadrowym oddziału. Wielu z nich znał, gdyż pochodzili z okolicznych wiosek. Z pobliskiego Sierakowa był zastępca J. Zadzierskiego – Adam Kusz „Garbaty", „Kłos".

14 września 1946 r. miało miejsce wydarzenie, które w pewnym stopniu zdeterminowało dalsze losy Kiszki. Tego dnia, uzbrojony w pistolet TT, wziął udział w bójce z mieszkańcami Maziarni. Podczas szamotaniny wypadła mu broń, którą zabrał jeden z uczestników zajścia. Kilka dni później Kiszka wspólnie ze znajomymi partyzantami z oddziału „Wołyniaka" odebrał ów pistolet. W czasie zajścia poturbowano też trzy osoby. Prokuratura Okręgowa w Zamościu rozpoczęła w tej sprawie dochodzenie. Natomiast Wojskowa Prokuratura Rejonowa (WPR) w Lublinie wszczęła śledztwo w sprawie nielegalnego posiadania przez niego broni.

Andrzej Kiszka ujawnił się na mocy amnestii z 22 lutego 1947 r. Odbyło się to 16 kwietnia 1947 r. w Janowie Lubelskim. Przed Komisją Amnestyjną Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Kraśniku zdał wówczas automat PPSz. Po tym fakcie mieszkał z rodzicami w Maziarni. Niestety późną jesienią tego samego roku funkcjonariusze PUBP z Biłgoraja chcieli go aresztować i urządzili na niego zasadzkę w rodzinnym

domu. Mimo ostrzału udało mu się uciec, musiał się jednak ponownie ukrywać. Przyczyną tego stanu rzeczy było to, że mimo ujawnienia nadal utrzymywał łączność z partyzantami Adama Kusza „Garbatego", który przejął dowodzenie nad pozostałościami oddziału po samobójczej śmierci dowódcy Zadzierskiego „Wołyniaka" i kontynuował walkę. Operował na terenie pow. biłgorajskiego, janowskiego, kraśnickiego i częściowo na terenie woj. rzeszowskiego (pow. Nisko, Leżajsk). Korzystając z amnestii z wiosny 1947 r., część oddziału ujawniła się. Przy Kuszu pozostawało sześciu partyzantów, ale w wyniku działań UB szeregi jego oddziału ponownie się zwiększyły do około 20 osób. Partyzanci prowadzili aktywną działalność zbrojną. Jesienią 1947 r. wysadzili budynek MO w Kuryłówce oraz rozbili biuro Państwowego Gospodarstwa Rolnego (PGR) w Cieplicach. Ponadto przeprowadzili likwidację osób współpracujących z UB, aktywistów Polskiej Partii Robotniczej/Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PPR/PZPR) oraz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). UB wiedział o kontaktach Kiszki z Kuszem z donosów agentury. Na przełomie lat 1947 i 1948 Kiszka wybudował bunkier w okolicy wsi Pęk, pow. Biłgoraj, w którym doczekał do następnej wiosny. Jesienią 1948 r. spotkał ukrywającego się Andrzeja Dziurę „Stryja", z którym wspólnie spędzili w bunkrze kolejną zimę. Jesienią 1949 r. obaj skontaktowali z oddziałem „Garbatego" i zostali do niego przyjęci. Kiszka otrzymał pseudonim „Bogucki", uzbrojono go w rkm Diegtiariowa, automat PPSz, pistolet vis i granaty. Zimę z 1949 na 1950 r. partyzanci spędzili w schronie wybudowanym w lasach janowskich.

UB próbował zlikwidować oddział na różne sposoby. Przeprowadzano operacje wojskowe, w trakcie których brało udział nawet kilkuset żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW),, zastawiano zasadzki w zabudowaniach należących do osób, które podejrzewano o współpracę z oddziałem i oczekiwano na pojawienie się partyzantów. Przez pewien czas udawało im jednak się wymykać. Na początku 1950 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie rozpoczęto kombinację operacyjną, która miała doprowadzić do zlikwidowania oddziału. Początkowo do nawiązania kontaktu z „Garbatym" wyznaczono Tadeusza Mikszę „Wampira", ujawnionego żołnierza AK-WiN, służącego m.in. w oddziałach por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy" i mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory". 22 lutego 1949 r. funkcjonariusz PUBP w Biłgoraju, sierż. Stanisław Karczmarzyk zwerbował go do współpracy, nadano mu pseudonim operacyjny „Jeleń". W styczniu 1950 r. konfidenta włączono do agentury Wydziału III WUBP w Lublinie. Po pomyślnym nawiązaniu przez niego łączności z partyzantami funkcjonariusze UB stwierdzili, że nie będzie on w stanie sam doprowadzić do likwidacji oddziału. Przebudowano pierwotne założenia operacji i użyto Mikszy jako człowieka, który miał rzekomo kontakty z przedstawicielem centralnej organizacji konspiracyjnej. Tę rolę z kolei powierzono Wacławowi Topolskiemu, byłemu działaczowi konspiracyjnemu Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) i Delegatury Rządu na Kraj w woj. lubelskim. Uwięziono go, a po czterech miesiącach, 8 października 1949 r., funkcjonariusz Sekcji 2. Wydziału III WUBP w Lublinie ppor. Aleksander Suszczyński zwerbował go do współpracy pod pseudonimem operacyjnym „Jabłoński". 16 lutego 1950 r. Tadeusz Miksza doprowadził do pierwszego spotkania Wacława Topolskiego z „Garbatym". Agent UB wykorzystał to, że Kusz był bardzo zainteresowany podjęciem współpracy z jakimś ośrodkiem dowódczym. Początkowo chodziło o podporządkowanie oddziału dowództwu Zrzeszenia WiN, które w dalszym ciągu miało kierować walką z komunistami. W rzeczywistości w tym czasie istniała tzw. V Komenda WiN kierowana i kontrolowana w całości przez funkcjonariuszy UB. Przed oddziałem chciano postawić zadanie zaprzestania przeprowadzania jakichkolwiek akcji zbrojnych, w zamian za co organizacja miała przekazywać partyzantom środki pieniężne na

utrzymanie. Następnie miano dokonać przerzutu oddziału na inny teren, gdzie jego członkowie na podstawie przygotowanych fałszywych dokumentów mogliby prowadzić normalne życie, podjąć pracę. Agenci mieli próbować rozpoznać siatkę współpracowników oddziału i inne jego kontakty organizacyjne. Wobec niepowodzenia pomysłu z przerzutem UB modyfikował plany operacji. Partyzantów wyznaczono do ochrony radiostacji, którą w końcu lipca 1950 r. dostarczono wraz z dwoma radzistami. Pod pretekstem nadawania meldunków wywiadowczych za granicę podawali oni aktualne pozycje grupy.

19 sierpnia 1950 r. UB i KBW rozpoczęły operację wojskową. Z Rzeszowa do Janowa Lubelskiego przewieziono ciężarówkami pododdziały KBW, które dokonały okrążenia w lasach Janowskich koło Tułowych Gór. O świcie 20 sierpnia do działań ruszyła grupa szturmowa prowadzona przez Tadeusza Mikszę, czyli agenta „Jelenia". Starcia trwały przez kolejne dwa dni, w ich wyniku zabitych zostało pięciu partyzantów (Adam Kusz „Garbaty", Władysław Ożga „Bór", Andrzej Dziura „Stach", Wiktor Pudełko „Wiktor" oraz „Kazik"). Z drugiej strony zmarło trzech żołnierzy KBW, którzy odnieśli rany; rannych zostało siedmiu innych (w tym oficer). Śmierć z rąk partyzantów ponieśli również obaj radziści. W wyniku popełnionych błędów przez pierścień okrążenia udało się przedrzeć czterem partyzantom, a dwóch znalazło się poza obławą. W wyniku kombinacji operacyjnej z udziałem Topolskiego 20 sierpnia 1950 r. zabito zastępcę dowódcy oddziału Tadeusza Haliniaka „Opium", „Tadka". Z okrążenia udało się wyrwać Kiszce, który mimo katastrofalnej sytuacji wyniósł ze sobą automat PPSz, pistolet vis i dwa granaty, w lesie zaś ukrył rkm. Oprócz niego ocaleli Michał Krupa „Wierzba", Stanisław Łukasz „Marciniak" i Kazimierz Zabiegliński „Kuna". Józef Kłyś „Rejonowy" znalazł się poza pierścieniem okrążenia w momencie jego zamknięcia.

*Józef Kłyś „Rejonowy" (1914–1952) – członek oddziału Adama Kusza „Garbatego", a po jego śmierci dowódca grupy zbrojnej, w której walczył m.in. Andrzej Kiszka.*

Przez następne miesiące Kiszka ukrywał się samotnie w swoich rodzinnych okolicach. Wiosną 1951 r. nawiązał kontakt z Kłysiem „Rejonowym", który próbował kontynuować walkę wraz z ocalałymi partyzantami z oddziału „Garbatego". Oprócz dowódcy w skład grupy weszli Stanisław Łukasz „Marciniak" i Stefan Wojciechowski „Mordka". W styczniu 1952 r. w Białej koło Janowa Lubelskiego zaatakowali mieszkanie komendanta Wojskowej Komendy Rejonowej (WKR) w Kraśniku o nazwisku Placha. Zabrali radio Pionier, obuwie, garderobę i inne przedmioty. Wszystko to umieścili w bunkrze, w którym przebywali (Kiszka konsekwentnie zaprzeczał w swoich zeznaniach, że brał udział w tej akcji).

11 kwietnia 1952 r. oddział kwaterował w okolicach Wólki Ratajskiej, pow. Janów Lubelski. Po żywność do wsi poszedł Stanisław Łukasz „Marciniak", który natknął się tam na grupę operacyjną KBW–UB i poległ w walce. W miejscowości aresztowano też jednego z zaufanych pomocników oddziału. W trakcie trwającej przez następne dni operacji UB i KBW odnalazły bunkier partyzantów, którym udało się wycofać w ostatniej chwili. Latem 1952 r. Kiszka odłączył się od grupy i zaczął się ukrywać samodzielnie. Pozostała dwójka dotrwała do 12 listopada 1952 r., kiedy została wprowadzona w zasadzkę we wsi

*Ujęcie Andrzeja Kiszki „Dęba" w lasach niedaleko Huty Krzeszowskiej 30 grudnia 1961 r.*

*Andrzej Kiszka po aresztowaniu*

*Wejście do bunkra, w którym ukrywał się Andrzej Kiszka*

*Broń z bunkra Andrzeja Kiszki*

Piłatka, pow. Kraśnik, przez informatora UB o pseudonimie operacyjnym „Wąż", który zamknął ich w piwnicy i wezwał oczekujących w jego zabudowaniach dwóch funkcjonariuszy UB. Niedługo potem dojechała również grupa operacyjna z PUBP w Kraśniku. Mimo heroicznej walki Kłyś „Rejonowy" i Wojciechowski „Mordka" polegli. Z oddziału pozostał jedynie Kiszka.

**Komunikat Prokuratury**

W dniu 30 grudnia 1961 r. władze bezpieczeństwa ujęły poszukiwanego od lat groźnego przestępcę Andrzeja KISZKĘ s. Jana — podejrzanego o dokonanie wielu napadów rabunkowych na terenie powiatu biłgorajskiego, janowskiego i kraśnickiego oraz powiatu Nisko.

Osoby wiedzące cokolwiek w sprawie Andrzeja KISZKI proszone są o listowne porozumienie lub osobiste zgłoszenie się w Prokuraturze Wojewódzkiej w Lublinie, ul. Okopowa nr 2a pok. 65 (telefon 30—40) lub w Wydziale Śledczym Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Lublinie ul. Narutowicza Nr 73 pokój Nr 168 (telefon 15-50 lub 18-40 wewn. 471).

W październiku 1954 r. „Dąb" nawiązał kontakt z Edwardem Ożogiem, który był bliskim współpracownikiem oddziału dowodzonego przez „Rejonowego". Ten z kolei porozumiał się z Edwardem Jaroszem i Edwardem Wołoszynkiem. Wymieniona czwórka zebrała się 23 października 1954 r., wszyscy byli uzbrojeni w pistolety. We wsi Rataj Ordynacki, pow. Kraśnik, do mieszkania sekretarza miejscowej Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR Jana Łukasika wdarł się Kiszka. Zastał go śpiącego na łóżku, próbował ściągnąć z niego pierzynę, a wobec oporu oddał strzał z pistoletu, w wyniku czego gospodarz zginął na miejscu. W późniejszych zeznaniach Kiszka tłumaczył się, że jego celem było jedynie pobicie pezetpeerowca, a strzał oddał w obawie, że zaatakowany ma ukryty pod poduszką pistolet. Partyzanci zamknęli domowników w komorze i dokonali rekwizycji. Podejrzewali Łukasika o wydanie współtowarzyszy w ręce UB. Podczas okupacji niemieckiej sympatyzował on z ruchem komunistycznym i współpracował z oddziałami Gwardii Ludowej (GL) i Armii Ludowej (AL), a po zakończeniu wojny tworzył podwaliny PPR w swojej miejscowości. W 1955 r. UB aresztował trzech uczestników tego wydarzenia. W dniach 13–15 marca 1956 r. w Wydziale IV Karnym Sądu Wojewódzkiego w Lublinie odbyła się rozprawa sądowa. Wyrok zapadł 19 marca: Edwarda Ożoga i Edwarda Jarosza skazano na 15 lat więzienia, a Edwarda Wołoszynka na 10 lat.

Przez następne lata UB przy użyciu przeróżnych metod operacyjnych próbował doprowadzić do ujęcia lub likwidacji Kiszki. Inwigilacji poddano przede wszystkim członków jego najbliższej rodziny: rodziców, siostry i braci, ich współmałżonków. W ich mieszkaniach niejednokrotnie zakładano aparaturę podsłuchową, licząc na pozyskanie informacji o miejscu pobytu partyzanta. Werbowano współpracowników, którzy rozmawiając z jego bliskimi, próbowali uzyskać wszelkie informacje dotyczące jego kryjówki i osób mu pomagających. Ponadto sprawdzano korespondencję. Równolegle w okolicznych miejscowościach lokowano wojskowe grupy operacyjne, które w przypadku uzyskania informacji o miejscu pobytu miały przystąpić do działania. Do rozpracowania poszuki-

wanego, członków jego rodziny oraz pomocników funkcjonariusze UB i SB werbowali donosicieli. W wielu przypadkach były to werbunki przypadkowe, a donosiciele nie mieli żadnych możliwości wytropienia poszukiwanego. Co więcej, dość często zdarzały się przypadki, że ludzie po podpisaniu zobowiązania do współpracy wyjawiali ten fakt przed Kiszką lub rodziną i znajomymi. Jeden z bliskich współpracowników zmuszony do podpisania zobowiązania, nie mogąc znaleźć innego sposobu wyrwania się z sieci SB, postrzelił się w nogę, a jako winowajcę wskazał Kiszkę. Niemniej wielokrotne próby pozyskania odpowiedniego tajnego współpracownika i w tym przypadku zakończyły się sukcesem SB, choć na początku nic nie wskazywało na to, że ów człowiek może przyczynić się do zakończenia działalności ściganego. W styczniu 1960 r. funkcjonariusze SB w jednej z rozmów z osobą określaną mianem kontaktu poufnego otrzymali informację, że Kiszka przebywał u swojego kuzyna we wsi Gózd Huciński. Zastosowano ogólnie przyjętą procedurę. Postanowiono zebrać o krewnym jak najwięcej informacji i rozważyć zasadność podjęcia próby werbunku. Gdy zgromadzono na jego temat szczegółowe wiadomości, przeprowadzono z nim rozmowę, w której przyznał się do nielegalnego posiadania broni i do tego, że w przeszłości przebywał u niego „Dąb". 31 lipca 1960 r., na podstawie materiałów kompromitujących został pozyskany do współpracy przez funkcjonariusza SB z Biłgoraja ppor. Jana Strzałkę. Nadano mu pseudonim operacyjny „Klon". Początkowo nie był on zbyt pożyteczny, według opinii funkcjonariuszy okazywał niechęć do współpracy, nie stawiał się na umówione spotkania. Jednak wraz z upływającym czasem oficerowie SB coraz skuteczniej zmuszali go do wykonywania zadań. Dzięki temu, począwszy od jesieni 1961 r., pętla wokół ściganego systematycznie się zaciskała. Przełomem było odwiedzenie przez agenta pod koniec listopada 1961 r. Kiszki w jego bunkrze. Znali się od dawna, a agent wiele razy udzielał mu pomocy.

„Dąb" zbudował bunkier, który służył mu jako bezpieczne schronienie przez następnych osiem zim, późną jesienią 1953 r. Był on umiejscowiony w okolicach wsi Ciosmy, pow. Biłgoraj, na niewielkim wzniesieniu niedaleko skraju lasu. Wzniesienie porośnięte było sosnami i świerkami, na bunkrze również rosły metrowe świerki. Z wierzchu przykrywała go warstwa ziemi o grubości 50 cm. Wejście do schronu, zamaskowane i niewidoczne, nakryte było deklem z desek. Jego pułap wykonany był z „okrąglaków" sosnowych, nakrytych z wierzchu papą. Od wewnątrz pułap i ściany obito deskami dębowymi politurowanymi, a podłoga została wykonana ze zwykłych desek. Wysokość bunkra od podłogi do sufitu wynosiła około 1 m, szerokość 1,5 m, a długość 3 m. Przy ścianie bocznej od wyjścia znajdowały się dwa wietrzniki. Ponadto przygotowano dwa kanały na ścieki i nieczystości. Znajdowała się tam również studzienka do czerpania wody. Legowisko stanowiło łóżko zrobione z desek, wewnątrz wyłożone słomą. Przy trzech ścianach bocznych zamontowane były półki z desek, na których stały różne przedmioty.

Po odwiedzinach w bunkrze, 13 grudnia 1961 r. agenta przebrano w mundur leśniczego, by nierozpoznany mógł wskazać esbekom rejon, gdzie miał się on znajdować. Przez następne dwa tygodnie agent mimo nalegań oficerów SB nie poszedł po raz kolejny do bunkra, aby potwierdzić, że Kiszka nadal w nim przebywa. Pod wpływem presji wykonał to zadanie dopiero w nocy z 29 na 30 grudnia. Po południu następnego dnia 60 funkcjonariuszy Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO), funkcjonariuszy Wydziału III SB z KW MO w Lublinie i Referatu SB w KP MO w Biłgoraju przystąpiło do zlokalizowania bunkra. W poszukiwaniach uczestniczył również agent „Klon" przebrany w mundur milicjanta. Drużyną operacyjną funkcjonariuszy ZOMO kierował kpt. Stanisław Lipiec, zastępca naczelnika Wydziału III SB

w KW MO w Lublinie. Penetracją objęto kwartał lasu w Nadleśnictwie Huta Krzeszowska, gdzie znajdowały się dwa wzgórza. Po dwuipółgodzinnym dokładnym przeczesywaniu terenu około 17.10 na jednym ze wzgórz przyległym do łąk położonych nad rzeką Bicz grupa operacyjna natrafiła na schron. Rozpoczęto rozkopywanie wejścia do niego. W trakcie tej czynności dekiel zakrywający wejście zaczął się podnosić, a z otworu wychyliła się głowa mężczyzny, który usiłował wyjść na powierzchnię. Został natychmiast wyciągnięty, obezwładniony i rozbrojony. Na ręce założono mu kajdanki. Po potwierdzeniu tożsamości ciężarówką przewieziono go do siedziby KP MO w Biłgoraju, a dopiero potem do siedziby KW MO w Lublinie.

Dwa dni później, 2 stycznia 1962 r. decyzją wiceprokuratora T. Kamińskiego z Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie odwołano listy gończe za nim, rozesłane 30 września 1947 r. i 22 stycznia 1948 r. Tego samego dnia, ten sam wiceprokurator wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu.

W czerwcu 1962 r. wiceprokurator Kamiński sporządził akt oskarżenia wobec A. Kiszki i pięciu innych osób. Kiszce postawiono w sumie trzynaście zarzutów, najbardziej ogólny brzmiał: *W czasie od 1947 do 1961 r. na terenie biłgorajskiego, janowskiego, kraśnickiego, województwa lubelskiego oraz przyległych powiatów województwa rzeszowskiego, wraz z innymi osobami brał udział w związku mającym na celu gromadzenie broni oraz dokonywanie napadów rabunkowych i zabójstw [...]*. Ponadto oskarżono go, że na przestrzeni wspo-

mnianego czasu nielegalnie posiadał różnego typu uzbrojenie. Z pozostałych jedenastu zarzutów najpoważniejszym było zabicie sekretarza Łukasika, reszta miała charakter ekspropriacyjny. Rozprawa sądowa toczyła się w Wydziale IV Karnym SW w Lublinie w dniach 17–21 i 24–25 lipca 1962 r. Wyrok zapadł 25 lipca. Główny oskarżony otrzymał karę łączną dożywotniego więzienia. Sądzeni razem z nim dostali wyroki od trzech do siedmiu lat więzienia. 30 marca 1963 r. zapadł wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, na mocy którego złagodzono karę dożywotniego więzienia do 15 lat pozbawienia wolności. Następnie Kiszka został przewieziony do Ośrodka Pracy Więźniów (OPW) w Strzelcach Opolskich, gdzie od 22 października 1962 r. do 23 lipca 1969 r. pracował fizycznie w Przedsiębiorstwie Wyrobów Skórzanych.

W 1969 r. w związku z dwudziestopięcioleciem PRL-u władze ogłosiły amnestię dla odbywających karę pozbawienia wolności. W Strzelcach Opolskich wybuchł protest, gdyż więźniowie oczekiwali znaczniejszego zmniejszenia ich wyroków. W konsekwencji odmówili wyjścia do pracy, byli siłą wyciągani z cel, przesłuchiwani i osadzani w celach pojedynczych. Wśród nich był Kiszka, którego ukarano 30 dniami twardego łoża, a następnie przeniesiono do OPW w Potulicach. Od 28 sierpnia 1969 r. do 2 sierpnia 1971 r. pracował tam na rzecz Przedsiębiorstw Gospodarki Uspołecznionej. W sierpniu 1971 r. został warunkowo zwolniony z odbycia pozostałej części kary.

*Zdjęcia śledcze Andrzeja Kiszki*

Po wyjściu na wolność nie wrócił w swoje rodzinne strony, osiadł na terenie pow. łobeskiego w woj. szczecińskim. Zamieszkał u wdowy po swoim młodszym bracie Józefie, który zmarł w wieku 36 lat, osierocając dwójkę małych dzieci. A. Kiszka i Mirosława Kiszka pobrali się w marcu 1972 r.

Sąd Wojewódzki w Lublinie postanowieniem z 2 marca 1998 r. częściowo unieważnił wyrok wobec Kiszki z 25 lipca 1962 r. (unieważniono dziewięć z trzynastu opisanych czynów; wniosek wobec czynów opisanych w dwóch punktach oddalono). Po zażaleniu prokuratora wojewódzkiego SW w Lublinie postanowieniem z 16 kwietnia 1998 r. uchylono poprzednie postanowienie i przekazano sprawę do ponownego rozpatrzenia. Kolejne postanowienie SW w Lublinie zapadło 21 grudnia 1998 r. Sąd uznał, że jedynie czyn opisany w jednym z punktów wyroku z 25 lipca 1962 r. związany był z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i w tej części wyrok unieważnił. Wniosek o stwierdzenie nieważności wyroku SW w Lublinie z 25 lipca 1962 r. nie został uwzględniony. Postanowienie to podtrzymał prawomocny wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 14 kwietnia 1999 r.

30 lipca 2007 r. Andrzej Kiszka został awansowany przez Ministra Obrony Narodowej do stopnia porucznika, a 1 sierpnia 2007 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.